
PARĘ ZARZUTÓW PRZECIW FUTURYZMOWI

Na temat tego czym jest futurizm, formizm, ekspresjonizm, kubizm i inne kierunki panuje wśród publiczności zamieszanie wprost piekielne. Ogólnie jednak, z powodu tego, że futurysty w najbardziej krzyżujący sposób swoją sztukę reklamują, wszystko, co nowe i do starej sztuki niepodobne oznacza się mianem futuryzmu.

Muszę zaznaczyć zaraz na wstępie, że jakkolwiek cenię niektóre utwory Wata, Sterna i Jasińskiego, z punktu widzenia Czystej Formy, w szczególności zaś książkę Wata p. t. „Ja z jednej i Ja z drugiej strony mego mopso-żelaznego piecyka”, to jednak, co do teorii Sztuki, poglądów społecznych, a nadewszystko co do metod działania, stoję na, dyаметralnie przeciwnym względem nich, stanowisku. Aby różnicę tę uwydatnić, postaram się streścić w paru słowach istotę mego stanowiska, odsyłając dla bliższych wyjaśnień do książki o nowych formach w malarstwie i do artykułów w „Skamandrze”.

Twierdzę, że Sztuka jest wyrazem tego, co w braku lepszego terminu, nazywam „uczuciem metafizycznym” i co definiuję, jako bezpośrednio, a nie rozumowo, daną jedność osobowości, czyli jedność naszego „ja”, w przeciwstawieniu do nieskończonej wielości całości Istnienia. W Sztuce uczucie to, które może być obudzone innymi jeszcze środkami n. p. filozoficznym rozmyśleniem, przejawia się bezpośrednio w postaci konstrukcji jakichkolwiek zresztą elementów, prostych, lub złożonych, a więc: barw, dźwięków, słów, lub działań na scenie. Konstrukcję tą, w której wielość elementów przedstawia się w postaci jedności, niewytłomaczalnej ani logicznie, ani psychologicznie, nazywam Czystą Formą dzieła Sztuki. Ponieważ jednak dzieła tworzą ludzie żywi, a nie abstrakcyjne duchy, w każdym dziele Sztuki znaleźć muszą wyraz nieistotne, a jednak w samym procesie tworzenia konieczne elementy życiowe: uczucia, wyobrażenia, kombinacje pojęć, mające mniejszy, lub większy, sens logiczny i życiowy i działania, będące mniej, lub więcej, podobnymi

do działań rzeczywistych ludzi, czy nawet fantastycznych stworów.

Jeśli raz uznamy, że istotą dzieł Sztuki jest ich Forma i wyrażone przez nią uczucie metafizyczne, nie powinno nas już obchodzić, czy przedmioty, nadające w malarstwie i rzeźbie napięcia kierunkowe massom kompozycyjnym i uczucia, nadające w poezji i muzyce napięcia dynamiczne częściom utworów tych sztuk, lub działania nadające także napięcia częściom sztuk teatralnych, przypominają przedmioty, uczucia i działania, które napotykamy w życiu. Tak sformułowana teoria Czystej Formy przedstawiana jest zwykle przez ludzi, którzy jej dobrze nie rozumieją, jako teoria Bezsensu w Sztuce. Zaznaczam, że obstawianie za sensem życiowym i logicznym i przedstawieniem świata i życia w Sztuce jest zupełnie równoznaczne z propagowaniem bezsensu jako takiego. Jest to ten sam realizm, tylko odwrócony i to zarzucam właśnie futurystom.

Podobną pomyłkę w teorii swej robią ekspresyoniści, którzy, dziwaczność życiową swoich dzieł, będących w większej części doskonałymi dziełami Czystej Formy, usprawiedliwiają twierdząc, że wyrażają nowe, nieznane, czy też bardzo zawiłe stany psychiczne, czy też poglądy na rzeczy, których wyrażeniem dawna Sztuka się nie zajmowała. Fałszywe teoretyzowanie własnej twórczości, nieraz pierwszorzędnej, jest pomyłką obu tych kierunków i powodem wprowadzenia w błąd publiczności. Co innego jest program danego „kierunku”, jako program właśnie coś wątpliwej wartości, bo ostatecznie kierunki stwarzają zawsze pewne wyjątkowo potężne indywidualności, a co innego jest istotna, czyli, używając terminu Edmunda Husserla, eidetyczna ogólna teoria Sztuki, mająca na celu zdefiniowanie i wykazanie konieczności pewnych pojęć, obowiązujących wszystkie odłamy Sztuki, sformułowanie absolutnie prawdziwych twierdzeń które muszą być podstawą każdej Estetyki. Do pojęć takich należy n. p. pojęcie formy, którego znaczenie dotąd nie było dostatecznie określone. Zaznaczyć należy, że teoria taka, w ogólności swej, nie narzucałaby żadnych pęt na twórczość, ale nie mogłaby również dostarczyć żadnych kryteriów dla oceny dzieł poszczególnych, która pozostanie, jak była dotąd, zupełnie subiektywną. Powtarzam, że teo-